Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Sobota 12 sierpnia 1939 r. | Nr 221

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admin. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Włosi zmęczeni wojną nerwów

Spotkanie min. Ciano z Ribbentropem

Czy Japonia przyłączy się do państw osi

SALZBURG, 11.8. Minister Ciano przybył dziś o godz. 12.20 pociągiem specjalnym do Salzburga, witany na dworcu przez ministra Ribbentropa. Minister Ciano zamieszkał w hotelu „Oesterreicher Hof". Jak wiadomo, minister Ribbentrop mieszka w swej posiadłości na zamku Fuschl, to też poczyniono wszelkie przygotowania celem zapewnienie bezpieczeństwa i szybkości komunikacji między obydwoma ministrami.

Hitler przebywa obecnie w Berchtesgaden, które znajduje się w odległości pół godziny drogi od Salzburga. Na razie nie wiadomo jeszcze, czy minister Ciano złoży wizytę Fuehrerowi.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rozmowy ministra Ciano z ministrem Ribbentropem skończą się jeszcze dziś wieczorem i dotyczyć będą jedynie przeglądu sytuacji politycznej. Nie jest przewidziany żaden nowy układ. Minister Ciano zostanie prawdopodobnie w Salzburgu do niedzieli.

Komunikat o rozmowach ma być ogłoszony już dziś wieczór.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że głównym przedmiotem rozmów ministra Ciano z Ribbentropem będą sprawy Dalekiego Wschodu. Koła polityczne włoskie i niemieckie zachowują do tej pory całkowitą rezerwę w stosunku do pogłosek o przyłączeniu się Japonii do osi, i śledzą z pewną nieufnością rokowania angielsko-japońskie w Tokio. Krążą nawet pogłoski, że ambasador japoński w Berlinie Oszima został wezwany do Wilhelmstrasse, gdzie zwrócono mu uwagę, że koła niemieckie przyjęły ze zdziwieniem układ prowizoryczny między Anglią i Japonią w Tientsinie. Rzesza obawia się obecnie wzrastającego coraz bardziej, braku zainteresowania Japonii w stosunku do Europy w związku z rokowaniami z Wielką Brytanią na Dalekim Wschodzie. Trudno jest określić, do jakiego stopnia rozwiała te obawy ostatnia konferencja ambasadorów japońskich w Villa Este.

Poza tym w rządowych kołach niemieckich znajdują się także zwolennicy umiarkowania, którzy zapewniają, że sojusz wojskowy z Japonią winien być trzymany w rezerwie, jako odpowiedź na wypadek zawarcia układu angielsko-francusko-rosyjskiego.

LONDYN, 11.8. Zdaniem londyńskich kół politycznych wizyta hr. Ciano w Salzburgu stała się koniecznością wobec faktu, że dotychczas państwa osi nie opracowały żadnej wspólnej linii postępowania; obecne rozmowy na zamku Fuschl mają więc na celu ustalenie zachowania się Niemiec i Włoch w wypadku ewentualnego konfliktu.

Według panującego tu przekonania, potwierdzonego przez doniesienia korespondentów rzymskich prasy londyńskiej, jeśli obecna konferencja Ciano-Ribbentrop nie doprowadzi do uzgodnienia poglądów, będzie musiało się odbyć spotkanie Hitlera i Mussoliniego.

Nie jest wykluczone, że do paktu o sojuszu włosko-niemieckim będą w Salzburgu dodane nowe aneksy.

Włoski minister spraw zagranicznych ma ostrzec Ribbentropa przed podejmowaniem przez Niemcy zbyt szybkich decyzyj i dążenia do radykalnego rozwiązania problemu gdańskiego.

Według doniesień z Paryża, prasa tamtejsza widzi w wizycie hr. Ciano w Salzburgu dowód, że naród włoski zmęczony jest już wojną nerwów i panującym napięciem; zadaniem min. Ciano będzie nakłonić Ribbentropa do pójścia na drogę ugodową i zakończenia okresu nieustannych gróźb. Prasa paryska donosi, że w Italii możliwość wybuchu konfliktu o Gdańsk spotyka się z poważnymi obawami i zdecydowaną niechęcią.

P. Prezydent R. P. wrócił

Z WISŁY DO WARSZAWY

WARSZAWA, 11.8 (PAT). Dziś rano powrócił z Wisły do Warszawy P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki.

Na dworcu głównym witali Pana Prezydenta R. P.: prezes Rady Ministrów, gen. Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, wiceminister komunikacji inż. J. Piasecki, 1-szy wiceminister spraw wojsk. gen. Głuchowski, minister Łepkowski, dowódca OK gen. Trojanowski, płk. Kobylecki, wojewoda Jaroszewicz, płk. Machowicz, wicewojewoda Jurgielewicz i inni.

Po powitaniu P. Prezydent R. P. odjechał na Zamek.

Powstanie w Abisynii

Bombowce włoskie zbombardowały obóz powstańców

Oficerowie niemieccy w Addis Abebie

LONDYN, 11.8. „Agencja „Orient Arabe" donosi z Abisynii, że w ciągu ostatnich dni doszło tam do krwawych walk między wojskami włoskimi a abisyńskimi partyzantami.

Głównym ośrodkiem powstania abisyńskiego jest okrąg Chiaou, gdzie mieści się sztab powstańców.

Powstańcom udało się opanować wielki skład amunicji włoskiej, przy czym wyrżnęli w pień całą załogę włoską.

Walka toczyła się w chwili, kiedy właśnie nadszedł nowy transport amunicji.

Gdy wiadomość o zdobyciu składu amunicji przez Abisyńczyków dotarła do głównej kwatery włoskiej, udała się na teren walk włoska eskadra bombowców, która rozpoczęła bombardowanie obozu powstańców.

Powstańcy ponieśli w czasie bombardowania poważne straty w ludziach.

Mimo to jednak oddziałom włoskim nie udało się opanować sytuacji i musiały one opuścić zagrożony teren.

Cały rejon Chiaou znajduje się do tej chwili w ręku powstańców.

Ta sama agentura donosi z Dżibuti, że w ostatnich tygodniach przybyło do portu licznie Niemcy, którzy natychmiast udali się koleją do Addis Abeby. Jak stwierdzono, są to wyżsi oficerowie niemieccy, którzy po przybyciu do stolicy Abisynii ukazali się na ulicach miasta w niemieckich mundurach wojskowych.

Wreszcie donoszą, że w kołach wojskowych włoskich panuje wielkie niezadowolenie z powodu znacznego napływu do Abisynii oficerów i żołnierzy niemieckich.

Rozpoczęcie rokowań wojskowych

francusko-angielsko-sowieckich

MOSKWA, 11.8 (PAT). Francusko-brytyjska misja wojskowa przybyła w piątek przed południem do Moskwy. Na dworcu przybycia członków misji oczekiwał szereg wyższych wojskowych sowieckich z zastępcą szefa sztabu Smorodinowa, który uczestniczy w rozmowach i zastępcą sztabu marynarki, kapitana floty Ałafuzowym na czele, oraz szef protokółu Barkow. Celem powitania członków misji przybyli również przedstawiciele ambasady francuskiej i brytyjskiej w Moskwie oraz turecki attache wojskowy, płk. Turkmen.

Marszałek Woroszyłow przyjmie członków misji o godz. 15, o godz. 17 zaś odbędzie się spotkanie prem. Mołotowa z gen. Doumenc i adm. Plunket.

Hitler jedzie do Budapesztu

Agenci Gestapo będą go pilnować

BUDAPESZT, 11.8. W wyniku narad hr. Csaky z min. Ribbentropem Hitler został zaproszony do stolicy Węgier. Przyjazd jego do Budapesztu ma nastąpić z końcem bież. miesiąca. Już w najbliższych dniach wysłana zostanie z Niemiec znaczna ilość agentów Gestapo, celem „przygotowania" na Węgrzech pobytu Hitlera.

Stwierdzić należy, że przed kilku dniami donoszono, że wizyta Hitlera na Węgrzech nie dojdzie do skutku właśnie z powodu odmowy rządu węgierskiego, aby Gestapo zajęło się ochroną osoby Hitlera. Widocznie Csaky uległ namowom Ribbentropa i zmienił zdanie.

Hitler ma być podejmowany w Budapeszcie ze szczególną okazałością. Oficjalnie mówi się, że wizyta Hitlera ma charakter czysto kurtuazyjny i jest tylko rewizytą Horthy'ego.

„Legion ukraiński" tworzą Niemcy w Słowacji

Agenci biura werbunkowego we wszystkich krajach

WIEDEŃ, 11.8. Przed paroma tygodniami przybyło do Wiednia trzech urzędników berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych specjalistów od sprawy ukraińskiej. Zostali oni delegowani, jak twierdzą w Wiedniu przez sekcję do spraw ukraińskich przy Auswartiges Amt. Urzędnicy ci pozostali w Wiedniu do chwili obecnej. Działalność ich stoi w związku z poczynaniami władz niemieckich na terenie Słowaczyzny.

Po zajęciu przez Węgry Rusi Podkarpackiej, części przybyłych tam działaczy ukraińskich i „Siczowców" udało się zbiec na terytorium Słowacji. Zgrupowali się oni częściowo w Wiedniu, a częściowo w Bratysławie. Władze wojskowe niemieckie, odczekawszy okres pierwszego oburzenia Ukraińców na zdradę niemiecką w sprawie Rusi Podkarpackiej, przystąpiły do organizowania „Legionu Ukraińskiego".

Legion ten przebywa w Bratysławie. Ściągnięto do niego emigrantów ukraińskich z Niemiec, Rumunii i Czech, gdzie od lat przebywała ich znaczna ilość. Są to emigranci przede wszystkim z Polski a dopiero w dalszej mierze z Rosji i Rumunii. Legion pozostaje pod opieką niemieckich instruktorów wojskowych i posiada specjalne biuro werbunkowe. Biuro to ma agentów w rozmaitych krajach, lecz zadaniem jego jest nie tylko ściąganie ludzi do Bratysławy, ale i formowanie oddziałów ukraińskich na miejscu w różnych krajach.

Podczas manewrów, odbywających się ostatnio na terenie południowych Moraw, jeden z urzędników przybyłych z Berlina do Wiednia wygłosił dla oficerów Reichswehry dłuższy referat o znaczeniu sprawy ukraińskiej z punktu widzenia niemieckich celów wojennych.

Legion ukraiński w Bratysławie jest częściowo skoszarowany na jednym z przedmieść Bratysławy, leżącym za torami kolejowymi nieco na uboczu od miasta.

200.000 rezerwistów

POWOŁANO W RUMUNII

BUKARESZT, 11.8. Na dzień 15 bm. powołano pod broń 200.000 rezerwistów armii rumuńskiej, która dzięki temu będzie miała pod bronią 500.000 ludzi, podczas gdy normalnie w czasie pokoju liczy 150.000 ludzi. Na ćwiczenia powołano głównie młodsze roczniki.

Spodziewają się, że obecnie powołani pozostaną pod bronią do 15 września. Przed wielkimi manewrami u zachodnich granic Rumunii i w Dobrudży spodziewają się dalszych powołań.

NA ŁAMACH PRASY

...„Wiecznie żywy i zawsze ważny duch"

„Wiecznie jest żywy i zawsze ważny duch 6 sierpnia" podkreśla „Gazeta Polska" omawiając nakazy ideowe dla Polaków, a wagę ostrzeżeń pod adresem wrogów — w historycznej mowie Naczelnego Wodza.

W rzeczywistości, po głęboko wzruszającym hołdzie, złożonym dalekosiężnej myśli i decyzji sierpniowej Komendanta, data historyczna ujęta została przez Marszałka Śmigłego Rydza, jako symbol i „wykładnia kapitalnych zasad ideowo - politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych"; zasad które mówca natychmiast skonfrontował z wymową bieżącej chwili dziejowej i to zarówno w odniesieniu do Polski, jak i jej wrogów. W ten sposób mowa, a zwłaszcza jej zakończenie, przeniosło celowo punkt ciężkości zamiaru mówcy z historycznego wspomnienia na żywe, bezpośrednio współczesne zagadnienie Polski dzisiejszej, które wybrzmiało w finale potężnym akordem ostrzeżenia pod adresem tych, co w bezbrzeżnej pysze zapominają, że polska miłość ojczyzny ma nie mniejsze prawa i nie mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli ich miłość ojczyzny...

Artykuł „Gazety Polskiej" zakończony jest następującymi mocnymi słowami:

„...Wiecznie żywy i zawsze ważny duch" 6 sierpnia nie tylko umożliwił, ale wręcz nakazał takie właśnie organiczne związanie polskiego wczoraj sprzed laty 25 z dzisiejszym i jutrzejszym dniem Polski i tych w niej, dla których „marsz jeszcze nie skończony"...

CZYŻBY W NIEMCZECH BRAŁ GÓRĘ JAKIŚ FATALIZM?

— zapytuje „Express Poranny" omawiając przeciwpolską kampanię prasy niemieckiej:

Do furii doprowadziła Niemców mowa naszego Wodza. Kilka krótkich rycerskich zdań, punktujących jak gdyby mimo woli, samą swą postawą, mroczną, zaborczą treść dzisiejszej polityki niemieckiej. W dziennikach całego świata wydrukowano te słowa wielkimi czcionkami na czołowych stronicach. Każdy ich czytelnik przyjął je z najgłębszą satysfakcją. Oto — myślał — prawdziwa kultura ducha, oto przykład wielkiej godności i głębokiej rozwagi, oto zniewalający dowód racji.

Polscy mężowie stanu i przedstawiciele polskiej opinii uczynili wiele, aby kierownikom współczesnych Niemiec uświadomić prawdy, leżące u podłoża bieżącego okresu dziejowego. Wzywaliśmy ich do poszanowania cudzego patriotyzmu, przedkładaliśmy im racje gospodarcze, nie tailiśmy przed nimi koniunktur politycznych.

Wszystko to, jak dotychczas, okazało się grochem, rzucanym o ścianę. W odpowiedzi na łagodne perswazje, Niemcy nacisnęli pedał brutalnej propagandy i w jatnym paroksyzmie obelg zdają się zatracać poczucie rzeczywistości. Nie słyszą już nie najdonioślejszego nawet głosu przestrogi i miotają się w szaleńczym tańcu samoułudy.

Czyżby w Niemczech brał górę jakiś fatalizm? Czyżby zwyciężała tam myśl, że nie ma i być nie może dla Niemiec spokojnego, twórczego życia, lecz że muszą kroczyć przez dzieje w atmosferze coraz głębszej nienawiści, póki nie załamią się w ostatecznej klęsce?

Na ten sam temat zaborczych planów Niemiec — pisze „Dobry Wieczór":

Zaborcze plany Niemiec opanowania Wschodniej Europy, ujawnione z całą otwartością przez min. von Ribbentropa, rozbiły się o stanowczą postawę Polski. Aneksja Gdańska miała być wstępem do ujarzmienia Polski, a ujarzmienie Polski, stanowiącej przeszkodę dla podboju Europy Wschodniej miało utorować drogę do hegemonii nad Europą i światem.

I oto cały ten plan prysł jak bańka mydlana. Stąd ów szał w Berlinie.

PRACOWAĆ NALEŻY BEZUSTANNIE

przypomina — „Kurjer Poranny":

Ale robić swoje ze świadomością, że każde pomnożenie zdolności wytwórczej, że każdy świeżo powstały warsztat pracy, każda dodatkowa maszyna, każde nowe narzędzie — jest fragmentem zwycięstwa w owej bezkrwawej wojnie, jaką nam narzucono.

A gdyby od wojny bezkrwawej nastąpiło przejście do wojny krwawej? Otóż musimy dokładnie zdać sobie z tego sprawę, że w oderwaniu od całości społeczeństwa i państwa polskiego ani nasze życie, ani nasz stan posiadania nie przedstawia żadnej wartości. Cóż warte są nasze fabryki domy, warsztaty, sklepy, pieniądze, posady i stanowiska — od najwspanialszych do najskromniejszych — jeżeli nie stoi za nimi potęga niezwyciężonego państwa? W warunkach dzisiejszych nie ma już „spokojnych mieszkańców", chronionych przez prawo międzynarodowe i zabezpieczonych przed ryzykiem utraty życia czy mienia. Wróg który by wyczuł słabość i w oparciu o tę wyczucie ważyłby się na agresję, który by nie napotkał na zwycięski opór — zniszczyłby kraj do gruntu, zabrał, skonfiskował, wywiózł, a spalił i unicestwił wszystko, czego nie umiałby sobie przywłaszczyć.

Oto dlaczego piętnujemy bezmyślną może w założeniu lecz zbrodniczą w skutkach działalność tych nielicznych na szczęście obywateli, co działalności przedsiębrać nie chcą z obawy „niepewnych czasów". Właśnie dlatego, by czasy stały się pewne, by przez zwycięstwo w białej wojnie zapobiec wybuchowi wojny czerwonej, by siłę odporu kraju do najwyższych podnieść granic — trzeba żyć i pracować z najwyższym wysiłkiem, trzeba inwestować i podnosić potęgę gospodarczo obronną państwa. Jedyna to postawa, godna wielkiego narodu — jedyna rękojmia trwałego pokoju i zwycięskiej wojny.

Litwa gotuje się
DO OBRONY

KOWNO, 11.8. Prezes Związku oficerów rezerwy płk. e. s. Merkys, wydał zarządzenie zobowiązujące wszystkich oficerów rezerwy do wstąpienia w szeregi Związku szaulisów, by w ten sposób przyjść szaulisom z pomocą w przygotowaniu się do obrony wolności i niepodległości Litwy.

Zarządzenie kierownika Związku oficerów rezerwy, jak utrzymują koła zazwyczaj dobrze poinformowane, zostało wydane po uprzednim uzgodnieniu z naczelnym wodzem armii litewskiej gen. Rasztikisem który ostatnio zmierza do całkowitej militaryzacji szaulisów w celu wzmocnienia siły obronnej państwa litewskiego.

Rejestracja kwater
W KŁAJPEDZIE

KOWNO, 11.8 (PAT). „Lietuvos Zinios" donosi z Kłajpedy o przeprowadzonej wśród mieszkańców Kłajpedy rejestracji pomieszczeń dla ludzi i koni. Mieszkańcy otrzymali surowe nakazy uporządkowania zarejestrowanych pomieszczeń.

Generalny odwrót
JAPOŃCZYKÓW W CHINACH

CZUNGKING, 11.8. (PAT). Reuter dowiaduje się ze źródeł chińskich, że wojska japońskie rozpoczęły generalny odwrót w kierunku południowo zachodnim z północnej części prowincji Hupeh.

Smierć najsławniejszej
POWIEŚCIOPISARKI SERBSKIEJ

W Belgradzie zmarła w 56 roku życia najsławniejsza serbska powieściopisarka Milica Jankowic, której książki cieszyły się wielką poczytnością. Życie pisarki było od 20 lat jednym pasmem tragedii, gdyż od tego czasu była częściowo sparaliżowana. Mimo to nie przerwała podczas swej choroby swej działalności pisarskiej. Zmarła pozostawiła po sobie wiele nowel i romansów.

Nieszczęśliwy wypadek
NA KOPALNI

Na kopalni Modrzejów miał miejsce tragiczny wypadek.

W czasie wybuchu ładunku został ranny w głowę górnik Jan Myka. Zemdlonemu puściła się z uszu i nosa krew, której nie można było zatamować. Dopiero pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy przewożąc go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Stan Myki jest groźny.

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach smutku okazali nam tyle współczucia i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu przez nas

ś. † p.

Bolesławowi Bylińskiemu

składamy z głębi serca wyrazy wdzięczności. W szczególności dziękujemy Czcigodnemu Duchowieństwu, Przełożonym, Kolegom i Współpracownikom Zmarłego

Żona, Synowie, Synowa

Poważne rozruchy
wśród górników niemieckich

LONDYN, 11.8. Berliński korespondent „News Chronicle" donosi o bardzo poważnych rozruchach wśród górników w Zagłębiu Ruhry, w rejonie Saary i na Górnym Śląsku.

Rozruchy wynikły na tle nieznośnych warunków pracy i żądań górników zmniejszenia ilości godzin pracy dziennie, które w ostatnim czasie zarządzeniem rządu zostały podwyższone do 10.

Goering wydał rozkaz wzięcia pod uwagę żądania robotnicze, co świadczy o tym, że rząd niemiecki liczy się z powagą chwili i obawia się dalszych rozruchów.

Pusta i niepoważna mowa Forstera
nie zrobiła żadnego wrażenia

LONDYN, 11.8. Dzisiejsze dzienniki londyńskie nie przywiązują do mowy Forstera (piszemy o niej na stronie 3 Red.) najmniejszej wagi. Ogólną jej treść, lustrowaną dla przykładu paroma frazesami gauleitera gdańskiego, podają jedynie w krótkich depeszach.

Prasa stwierdza, że mowa była pusta i niepoważna. Nie zawierała nic nowego. Dużo w niej było niejasności. Zwracają też uwagę na fakt, że główny „entuzjazm" podczas przemówienia robiła młodzież i dzieci.

„Daily Telegraph" stwierdza, że dopiero przemówienie Hitlera może wyjaśnić rozmaite mętne twierdzenia Forstera jak np. o godzinie wyzwolenia. Dziennik stwierdza dalej w artykule wstępnym, iż Gdańsk musi pozostać wolnym miastem. Mowa pana Forstera nie wpłynęła i nie mogła wpłynąć na stanowisko Anglii w tej sprawie i jej przekonanie o słuszności praw polskich. Wolne miasto Gdańsk jest koniecznością dla istnienia Polski jako wielkiego państwa. Polska ma do Gdańska wszelkie prawa — i historyczne i gospodarcze.

Góra zasypała miasteczko
Wszystkie domy zniszczone — ofiary w ludziach

BUENOS AIRES, 11.8 (PAT). Donoszą tu z Bogoty w Kolumbii, że gwałtowne i ulewne deszcze podmyły górę La Vieja, która osunęła się.

Zwały ziemi zasypały leżące u jej podnóża miasteczko Labranza Grande, liczące siedem tysięcy mieszkańców.

Wszystkie domy mieszkalne uległy doszczętnemu zniszczeniu. Przerażeni mieszkańcy pouciekali do okolicznych miejscowości.

Niemal jednocześnie z lawiną skalną wystąpiły z brzegów wezbrane wody rzeki Quebrada Grande, zalewając miasteczko i leżący w pobliżu cmentarz i dopełniając reszty zniszczenia. Są ofiary w ludziach.

Wyrządzone szkody materialne są bardzo wielkie.

Władze wysłały na miejsce wypadków brygady ratownicze.

Król Karol
W STAMBULE

STAMBUŁ, 11.8 (PAT). Król rumuński Karol II przybył na pokładzie yachtu „Luceafarul" do Stambułu.

Gestapo i bomby w Londynie

Akcja terrorystów irlandzkich

Depesze ciągle przynoszą wiadomości o nieustających zamachach terrorystycznych dokonywanych w Londynie i na terytorjum Anglji przez fanatycznych zamachowców irlandzkich. W ciągu pół roku dokonali oni około 130 zamachów przy pomocy przeważnie bomb zegarowych, niszcząc względnie uszkadzając szereg objektów użyteczności publicznej, jak budynki stacyjne, elektrownie, wodociągi, mosty itp. Walka z nieuchwytnymi terrorystami była bardzo trudna w ramach normalnego ustawodawstwa angielskiego, które wymaga niezbitych dowodów dla ścigania przestępcy. To też rząd przeprowadził przez parlament specjalny „bill", dający policji w stosunku do terorystów irlandzkich możność szybkiego działania poza normalną procedurą.

Działalność terrorystów I.R.A. (Irlandzkiej Republikańskiej Armii) jest ostatnim mocno już zdegenerowanym w swych formach, etapem walki Irlandczyków o wolność. I.R.A. powstała ongiś jako organizacja walki o wolność w okresie, kiedy Irlandia nie posiadała nawet autonomii. Potrafiła ona zorganizować w swoich szeregach przeszło 100 tysięcy ochotników. Z chwilą kiedy Irlandia w r. 1921 uzyskała statut dominjalny, znaczna ich część stała się podstawą regularnej armji irlandzkiej, część rozeszła się po prostu do domu, a część dalej prowadziła walkę o całkowitą niepodległość Irlandii pod wodzą de Valery, w opozycji do bardziej umiarkowanego rządu Cosgrave'a. Po dojściu do władzy de Valery i zerwaniu przez niego prawie wszystkich więzów łączących Irlandię z Imperium Brytyjskiem oraz utworzeniu niezależnego państwa pod nazwą Eire, I.R.A. jako napół tajna organizacja walki o niepodległość, straciła rację bytu i istotnie zaprzestała działalności.

Wskrzesił ją w życie ostatnio niejaki Sean Russel, obecny nieuchwytny jej przywódca, który w swym ekstremizmie nazywa nawet de Valerę zdrajcą za fakt układania się z Anglją i który podjął na terenie Anglji akcję terrorystyczną, mającą jego zdaniem zmusić rząd angielski do przyłączenia do państwa Eire Ulsteru. Obecna działalność I.R.A. jest zwalczana ze względu na jej formy również przez rząd irlandzki, mimo, że ten również domaga się przyłączenia Ulsteru.

Ulster jest to 6 hrabstw położonych w północnej części wyspy irlandzkiej ze stolicą w Belfaście, zamieszkałych w przeciwieństwie do reszty wyspy przez ludność protestancką. Większość tej ludności, mimo że jest ona pochodzenia irlandzkiego, nie pragnie wcale przyłączenia do państwa Eire, lecz woli należeć wprost do Imperium w ramach autonomii z własnym rządem. Gdy w r. 1921 groziło jej przyłączenie do Irlandji Południowej, była ona gotowa chwycić broń w obronie swej odrębności. Anglia, która w innych warunkach nie miałaby nic przeciw przyłączeniu Ulsteru do Irlandji, wobec przeciwnej woli ludności stoi twardo na punkcie poszanowania tej woli i sprzeciwia się postulatom maksymalistów irlandzkich.

Akcja terrorystów irlandzkich sprawia Anglikom dość znaczne kłopoty. Zagadnienie posiada zresztą charakter nie tylko wewnętrzno-polityczny. Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare oświadczył z trybuny parlamentarnej, iż rząd jest w posiadaniu dowodów, stwierdzających udział w akcji obcych agentur. Min. Hoare nie wskazał wyraźnie kogo ma na myśli, jest jednak publiczną tajemnicą kontakt I.R.A. z niemiecką Gestapo. Sprawia to, że rząd angielski musiał tym energiczniej przystąpić do likwidacji akcji terrorystów irlandzkich z pod znaku Sean Russela.

Niezręczny Foerster zdradził

że nie chodzi wcale o Gdańsk

W czwartek wieczór na Długim Rynku w Gdańsku wygłosił p. Foerster mowę, na wstępie której zwrócił się przeciwko stanowisku i rzekomym „groźbom Polski, szczególnie przeciwko prasie polskiej oraz stanowisku urzędowych kół.

Następnie „dla wiadomości Polski" oświadczył, że groźby wojenne bynajmniej Gdańska nie przestraszają, bo nie jest on osamotniony.

Stwierdził w końcu, że obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Za tym przemawiać ma historia Gdańska, którą odpowiednio p. Foerster przykroił do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy od Bałtyku do Brenneru, które mu do zagadnieniu więcej czasu poświęcił, niż samemu Gdańskowi.

Dał w ten sposób jeden dowód więcej, że nie chodzi o Gdańsk, lecz o przebudowę i zmianę granic w Europie pod dyktando niemieckie.



Płk Edward Śmigły Rydz z okresu działań wojennych pod Optową. Marszałek Śmigły Rydz był dowódcą wileńskiej dywizji piechoty legionowej, obchodzącej obecnie 25 letni jubileusz, w czasie od 10 kwietnia 1919 do maja 1920 r.

W wirze zdarzeń

Chowanie bilonu

Policja aresztowała młodego agenta niemieckiego, który grasując po Bielsku, Białej i okolicy nakłaniał ludność do przechowywania srebrnego bilonu i twierdził, że papierowe pieniądze stracą wartość.

Aresztowany zeznał, że jest członkiem organizacji niemieckiej i akcję tą prowadzi na wyraźne polecenie swoich władz organizacyjnych.

Znaleziono przy nim większą ilość banknotów, które otrzymał od jednego z przemysłowców niemieckich z poleceniem zmienienia ich na srebrny bilon.

Z zeznań agenta wynika, że na terenie Państwa Polskiego wielu jest tego rodzaju agentów, których zadaniem jest szerzenie paniki w nieuświadomionych kołach społeczeństwa polskiego za pomocą wpajania w ludność przekonania o zbliżającej się katastrofie finansowej w Polsce.

●

Bunt w Gdańsku

Gdańska policja polityczna przeprowadziła aresztowania wśród policji gdańskiej „Schutz polize". Aresztowano kilkadziesiąt osób. Do więzienia przyprowadzono ich skutych w kajdany. Nasuwa się więc przypuszczenie, że brali oni udział w owartym buncie.

●

Gdańszczanie zadowoleni

Wiadomość o całkowitym cofnięciu się Senatu W. M. Gdańska w sprawie polskich inspektorów celnych wywołała wcale nie ukrywane zadowolenie u bardzo wielu Gdańszczan. Ostatni krok Senatu, który wycofując się, musiał sięgnąć do argumentów wyjaśniających, opartych na kłamstwie, podniósł na duchu tych Gdańszczan, którzy absolutnie nie chcą żadnego zatargu z Polską. Jakkolwiek ostrożność nakazuje tym kołom nie przeceniać posunięć Senatu, nie mniej ostatnie „potknięcie się uważa się tylko za dowód stałego prowokowania Polski i czynienia prób stwarzania stanu faktycznego".

Najbardziej zaufani

Himmler, Ley i Streicher

ślepo oddani i najposłuszniejsi Hitlerowi

Himmler, Ley i Streicher — to trzej ludzie najdobitniej charakteryzujący ducha hitleryzmu. Stanowią oni jakby wcielenie tego ruchu politycznego przez swój brak absolutny poszanowania bliźniego, przez swe gwałty, teror, ustawiczne kontrolowanie życia codziennego i poglądów każdego obywatela oraz zaprzeczenie wszelkich tradycyj, z którymi jednak związani są jeszcze Goering i Goebbels. Hitler wybrał ich przede wszystkiem dlatego, że są mu bezwzględnie oddani i ślepo posłuszni. Tak charakteryzuje tę trójkę najbliższych współpracowników Hitlera — „Petit Parisien".

Himmler studiował w swoim czasie rolnictwo. W roku 1923 brał udział w monachijskim „puczu".

Od lat trzech Himmler jest szefem osławionej Gestapo i z tego tytułu w całych Niemczech jego boją się najwięcej.

Boją się słusznie. Wprawdzie Himmler najlepiej czuje się na łonie natury, kiedy może śpiewać różne piosenki o niezłożonej melodii, źle natomiast czuje się w salonie; ale ten wielbiciel przyrody ma już na swoim sumieniu niezliczone ofiary albo tych, którzy do hitleryzmu nie chcieli przystąpić, lub też takich, którzy nie byli dość prawowierni w tym ruchu.

Stojąc na czele miljona ludzi tajnej i jawnej policji, Himmler jest niewątpliwie jednym z najpotężniejszych dygnitarzy współczesnych Niemiec, tym bardziej, że zna wszystkie tajemnice życia publicznego i prywatnego każdego hitlerowca i nie posiada żadnych skrupułów. Według niego „krew jest częścią recept medycyny politycznej". Zdanie to najwięcej podobało się Himmlerowi ze wszystkich myśli Machiavela.

Niemcy nie mówią o Himmlerze nigdy. Nawet nie wspominają jego nazwiska. Możliwe to jest jedynie w zaufanym gronie, ale i wtedy każdy trwożnie się ogląda, czy przypadkiem w pobliżu nie znajduje się jeden z niezliczonych agentów Himmlera lub też, czy przy sąsiednim stole nie umieszczono czasem mikrofonu.

O tym właśnie człowieku mówią niektórzy, że będzie następcą Hitlera. Na razie tyle wiadomo, że jest najbardziej radykalnym i najbardziej zawziętym z wodzów hitleryzmu i nieubłaganym wrogiem tego wszystkiego, co nie oświadczyło się w Niemczech wyraźnie za narodowym socjalizmem.

Ley organizator wypoczynków pracowniczych „Kraft durch Freude", nieustannie walczy z poglądem, że praca jest karą boską, która spływa na ludzkość za grzech pierworodny Adama. Je go usiłowaniem jest wpływać na miljonowe rzesze robotnicze pracujące po 10—12 godzin dziennie za nędzne wynagrodzenie, by uwierzyły, że praca uszlachetnia.

Wszyscy właściciele i kierownicy największych przedsiębiorstw są całkowicie zależni od Leya i muszą wykonywać wszelkie jego rozkazy. Gdy kilka miesięcy temu wybuchł strajk w jednej z fabryk, dwunastu robotników udało się do jednego z zastępców Leya celem przedstawienia mu żądań. Ale w dwa dni później jedenastu z nich wróciło, radząc swoim kolegom, by natychmiast podjęli pracę i nie stawiali żadnych warunków.

Zato jednak ci wszyscy robotnicy, którzy zasługują na zaufanie, odbywają bardzo miłe i kosztowne wycieczki nawet po Morzu Śródziemnym, wykazując wszystkim innym, co może Trzecia Rzesza zrobić dla najskromniejszego nawet swego obywatela.

Juliusz Streicher był w swoim czasie skromnym nauczycielem w Norymberdze, obecnie zaś jest gubernatorem jednej z prowincji bawarskich. Jest on też naczelnym redaktorem pisma „Der Stuermer", które prowadzi najzawziętszą akcję przeciwżydowską i walczy nie przebierając w środkach z katolicyzmem.

Są wprawdzie Niemcy, zapewniający, że wstyd im należeć do narodu, wydającego to pismo, niemniej jednak „Der Stuermer" ukazuje się stale.

Najohydniejsze w nim są stałe przejawy donosicielstwa. W licznych notatkach w każdym numerze pisma można znaleźć wymienionych z imienia i nazwiska ludzi, którzy bądź utrzymują stosunki natury towarzyskiej czy innej z żydami, bądź też cokolwiek u żydów kupują.

Jasną jest rzeczą, że każde takie donosicielskie kończy się bardzo przykro.

Puste wagony

JADĄ DO NIEMIEC

W ostatnich czasach dał się zauważyć nieustający spadek ruchu tranzytowego obywateli państw obcych, przejeżdżających przez Rzeszę Niemiecką.

Wskutek ustania turystyki do Niemiec i podróży drogą okólną przez Węgry, Jugosławię, Włochy i Szwajcarię, wagony bezpośredniej komunikacji do Rzeszy Niemieckiej, przechodzące przez Polskę tranzytem kursują w ostatnich tygodniach prawie całkowicie puste.

W szczególności daje to się zaobserwować w połączeniach państw bałkańskich na Wrocław i Berlin przez Pol-

Kraków pod flagami

Wrażenia zagłębianina ze Zjazdu Legionowego

Pociąg, wiozący uczestników Zjazdu Legionowego w Krakowie z Zagłębia, zapełnił się w Dąbrowie, Będzinie i Sosnowcu po brzegi. Dudnił rozgłośnie po szynach biegnących dawnym szlakiem tow. Wiktora — wodza rewolucji, niepostrzeżenie wjechał na szlak Komendanta Legionów, wytyczony zwycięskimi marszami przed 25 laty, zbliżał się dysząc i sapiąc niecierpliwie do Grodu, w którym spoczęły pod Srebrnym Dzwonem zwłoki Pierwszego Marszałka Polski. Rozbrzmiewał pieśnią strzelecką, legionową, żołnierską - rubaszną, pełną humoru, płomienną jak maki, radosną „szaleństwem" Czynu, pełną uroku i afektu dziewczyńskiego, czasem rozpasaną balem u weteranów, czasem melancholią o romantycznym rozmarynie lub smętnych pąkach białych róż...

Czasem wąż wagonów cichnie na chwilę, by wkrótce potem wybuchnąć kaskadą najdumniejszej pieśni, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła — My Pierwsza Brygada. Ciasno. Ale wiara nic sobie z tego nie robi. Siedzi każdy gdzie kto może. Niespodziewane spotkania starych wiarusów kończą się strzałami... z dubeltówki, jako to dawniej bywało pod Krzywopłotami, Polską Górą, czy Łowczówkiem, lecz jak inaczej, w innym nastroju i z innej... broni, można powiedzieć... korkowej, w którą transport zaopatrzył się obficiej niż Pierwsza Kadrowa 6 sierpnia 1914 roku, gdy to obw. Litwinowicz, intendent kompanii, rozporządzał gotówką... stu kilkudziesięciu koron, w tym kilkudziesięcioma koronami swoich prywatnych.

Z dala strzelają w górę kontury Kopca Piłsudskiego i Kościuszki. Po chwili tłum wysypuje się na peron i rusza na Kraków. Ogromne tłumy zalały miasto. Chorągwie i flagi powiewają na wietrze czyste niebo i żar słoneczny wita w starych murach całą Polskę. Od dworca do Barbakanu i dalej aż po błonia ogromny okrzyk radosny wita Naczelnego Wodza. Stare mury Barbakanu, ukwiecone kolorowymi strojami dzieci krakowskich witają polskiego Hetmana fanfarą trębaczy w średniowiecznych strojach. Marszałek uśmiechnięty, tym swoim uśmiechem, za którym szli do ataku na wraże okopy ci, co go dzisiaj witają,i za którym szaleje dzisiaj cała młoda Polska, przyjmuje chleb i sól od włodarza królewskiego miasta, lecz widać jest po zebranych, że gotowi są oddać Mu do dyspozycji o wiele więcej — bo swoje życie i swoją krew.

Na Błoniach, ponad stutysięcznym tłumem, wystrzela ku górze las sztandarów obok polowego ołtarza i szkarłatnej trybuny, z której ma przemawiać Marszałek. Rozpoczęło się nabożeństwo, następnie były kapelan Legionów Ojciec Kosma - Leńczowski wygłasza płomienne kazanie.

Marszałek na trybunie. Błonia zaległa zupełna cisza. Potężny głos rozlega się wyraźnie i biegnie przez miasto na całą Polskę, Europę, na cały świat. Życie człowieka — to życie Ojczyzny! Hańba Ojczyzny jest hańbą dla wszystkich! Gwałt odpiera się tylko siłą! Nasza miłość Ojczyzny nakłada na nas takie same obowiązki, jakie nakłada miłość Ojczyzny dla strony drugiej!

Huragan braw i okrzyków, niemilknących przez długi czas, potwierdził słowa Wodza. Ślubowanie je przypieczętowało.

Defilada. Idą pułki. Legionowe: Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty i szósty piechoty, idą... pułki kawaleryjskie i artylerii, maszerują Peowiacy, za nimi ochotnicy z 20 roku, idzie młódź żołnierska, delegacje z Pomorza, Śląska, Polesia, Wołynia, Zaolzia... idzie cała Polska! Krok twardy i ostry, oczy zwrócone na trybunę, patrzą bystro w twarz Wodza. Ulica szaleje okrzykami i oklaskami bez końca.

Kraków nie spał tej i poprzedniej nocy. Planty nie mogły pomieścić tłumów, lokale i sklepy otwarte całą dobę. Króluje wszędzie piosenka Legionowa. Mundury historyczne i dzisiejsze, tysiące piersi ozdobionych krzyżami i orderami. Potężni brodacze witają rozgłośnie, spotkanych po wielu latach przyjaciół z nad Styru, Stochodu i Przełęczy Pantyrskiej — siwych, szpakowatych lub całkiem bez peruki. Okrzyki zachwytu, że ten ongiś chudzielec — obecnie przypomina baryłkę od Fukiera, a sławny na cały batalion grubas i wesołek kompanijny ścieńczał tak, że mógłby z powodzeniem udawać laskę... Że żyje jeszcze ten, co to genialnie umiał wszędzie postarać się o prowiant, nawet po tych wsiach, „gdzie wszystko moskale zabrali" i łza w oku, że tylu odeszło na zawsze... Śladem Komendanta...

A jednak z oczu starych wojaków bije radość, że w ślady Pierwszej idą młodzi, idzie nowa Brygada, idzie Wielka Kadrowa — Polska Chrobrego, Jagiełły, Sobieskiego, Polska Piłsudskiego. Że gdy zajdzie potrzeba, gdy padnie rozkaz najwyższy, na granicach Rzeczypospolitej stanie mur piersi i las bagnetów twardszy i solidniejszy od murów linii Zygfryda, mur nieustępliwy, bohaterski mur zwycięski!

W 25 lat po pierwszym rozkazie Komendanta czekamy w spokoju na rozkaz Naczelnego Wodza, który znowu porwie Naród do boju, gdy poraz trzeci zagrzmi komenda: Maszerować!

MARIAN PIETRAS

Zmiany w duchowieństwie

DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Mianowani proboszczami: ks. Bolesław Strzałkowski w Czastarach, ks. Wincenty Nowak dotąd proboszcz w Komornikach proboszczem w Skomlinie.

Mianowani ekspozytami: ks. Ludwik Sośnicki, dotąd wikariusz w Radomsku, ekspozytem nowej placówki p. w. św. Marii Magdaleny w Radomsku; ks. Wincenty Szymczyk, wik. w Zawierciu, ekspozytem we Wrzosowej; ks. Józef Kępka, wik. w Poczesnej, ekspozytem nowej placówki w Strzelcach Małych wył. z par. Chełmo; ks. Józef Zawadzki, wik. w par. św. Jakuba w Częstochowie, ekspozytem nowej placówki w Lobodnie wył. z par. Biała Częst.

Mianowani wikariuszami lub prefektami: ks. Walenty Patykiewicz dotąd ekspozyt we Wrzosowej, prefektem w Częstochowie i archiwariuszem Kurii Biskupiej i kościołów diecezji; ks. Stefan Jończak z Lgoty do Zawiercia; ks. Alojzy Wojtal z Pieska do par. św. Jakuba w Częstochowie; ks. Roman Pietraszewski, wik. w Pankach, wikariuszem i prefektem w ekspozyturze w Starym Sosnowcu; ks. Erwin Madecki przeniesiony z Bogdanowa do Poczesnej; ks. Józef Wentelok neopr. wik. w Pieskach; ks. Jan Karp, neopr. wik. w Pankach; ks. Leopold Szwebik, neopr. wik. w Lgocie; ks. Józef Franek, neopr. prefektem w Dąbrowie Górniczej.

Na emeryturę z powodu choroby przeszedł ks. Zygmunt Jędrzycki, proboszcz w Skomlinie.

—oOo—

Przygotowania do uroczystości

ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W związku ze zbliżającą się rocznicą Święta Żołnierza Polskiego (15 sierpnia) powstają w Zagłębiu komitety lokalne, które zajmą się zorganizowaniem uroczystości.

W Sosnowcu organizacyjne posiedzenie komitetu odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 18 w Ratuszu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W Będzinie również dzisiaj odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu uroczystości o godz. 20 w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W Dąbrowie komitet uroczystości już powstał. Na organizacyjnym posiedzeniu pod przewodnictwem prez. Trzęsimiecha wybrano komitet oraz omówiono program uroczystości. W skład komitetu weszli pp. prez. Trzęsimiech, wiceprezydent Cupiał, dyr. Domaszewska, Kałkowski, Sadowski i Dudziński.

Program obchodu w ogólnych zarysach jest następujący: nabożeństwo, pochód organizacyj i społeczeństwa przed pomnik Kościuszki, gdzie nastąpią przemówienia i rozwiązanie pochodu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA, 12 SIERPNIA

5.00 Pieśń poranna — płyta 5.03 „Dzień dobry"—pogodny montaż z płyt 6.30 Program na dziś 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę" „Wizyta w Sulejowie". Sprawozdawca Ludwik Szumlewski 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03—13.00 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 14.45 Audycja dla dzieci: „Koszałki-opałki z radiowej kobiałki" w oprac. Heleny Tymieniecklej 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital fortepianowy Marii Ogilbanki 16.45 Kronika wydarzeń w technice 17.00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe-Club" z W-wy 18.00 Francuska muzyka współczesna 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa 19.25 Pierwsze walki legionowe: „Znaczenie marszu na Kielce" 19.35 Audycja Polaków za granicą 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.05 Wiadomości w języku czeskim 20.15 Wiadomości w języku niemieckim 20.25 Pogadanka aktualna 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycja informacyjna 21.00 „Przy sobocie po robocie" — koncert rozrywkowy.

KALENDARZ DNIA

12 sierpnia

Sobota

Klary p., Hilarii m.
Jutro: Hipolita i Kasjana
Słońca wsch. 4.12, zach. 19,09
Księżyca wsch. 0,50, z. 16,30

KRONIKA HISTORYCZNA:

1794 Moskale zajmują Wilno
1914 Wkroczenie Legionów do Kielc
1920 Bolszewicy zbliżają się do Mławy.

PRZYSŁOWIA:

Czego sierpień nie dowarzy
Tego wrzesień nie doparzy.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ŻAGŁĘBIE: „Orły morskie"
EDEN: „Zeznanie szpiega"
PATRIA: „Studentka"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

L. Turskiego — ul. 1-go Maja 16
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawidsonowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

× SZEREGOWI STRAŻY KOLEJOWEJ, który służył od 1918 roku, zgłoszą swe adresy i miejsca zamieszkania do dnia 20 bm. pod adresem: Adamiec Stanisław, Sosnowiec Walcownia „Hr. Renard". Sprawa pilna!

Odpust w Sosnowcu

We wtorek dn. 15 bm. przypada doroczny odpust w Sosnowcu w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W poniedziałek w wigilię odpustu o godz. 18.30 odprawione będą uroczyste nieszpory z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją. Porządek nabożeństw w dniu odpustu jest następujący:

g. 6 prymaria z nauką — ks. Jankowski;
g. 8 msza św. z nauką;
g. 9.30 msza św. z Wilna z nauką;
g. 11 suma z wyst. Najśw. Sakramentu i procesją — ks. wizytator Ługowski, kazanie — ks. M. Zawadzki z Będzina;
g. 16.30 nieszpory z wystaw. Najśw. Sakramentu i procesją.

—oOo—

× OSOBISTE. Prezydent Będzina mgr A. Izydorczyk powrócił z urlopu i objął wczoraj urzędowanie.

× DODATKOWY ZACIĄG OCHOTNICZY DO MARYNARKI. Minister spraw wojskowych zarządził dodatkowy zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej. Szczegóły będą podane w obwieszczeniach, rozplakatowanych przez Komendy Rejonów Uzupełnień na terenie OK 1, 4, 5, 7 i 8 oraz na obszarze nadmorskim. Termin wnoszenia podań ze strony zgłaszających się ochotników do dnia 15 września 1939 r.

Wycieczka do Gdyni

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich uczestników biorących udział w wycieczce do Gdyni, że pociąg wycieczkowy odejdzie z Sosnowca w sobotę dnia 12 bm. o godz. 23.20, z Będzina o godz. 23,27, z Będzina M. o 23.32, z Dąbrowy Górn. o 23.41, z Gołonoga o 23.48, z Ząbkowic dnia 13 bm. o godz. 0,16, z Zawiercia o godz. 0,45.

—oOo—

× PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Dnia 26 i 27 bm. zarząd PAK w Sosnowcu organizuje pielgrzymkę na Jasną Górę. Wyjazd specjalnym pociągiem nastąpi w sobotę dnia 26 bm. w godzinach popołudniowych. Powrót w niedzielę 27 bm. wieczorem. Zapisywać się można codziennie od 6—9 rano w zakrystii u księdza dyżurnego od 9—13 oraz od 15—20 w kancelarii parafialnej na plebanii. Cena biletu w obydwie strony zł 4, dla dzieci w wieku szkolnym zł 3,50.

MINĘŁO 25 LAT...

17 sierpnia 1914 r. Obradujące w Krakowie Koło Polskie, oprócz uchwał, powołujących do życia Naczelny Komitet Narodowy, postanowiło ogłosić do narodu polskiego następujący manifest:

„Polacy!

Godzina, której napróżno oczekując, trzy pokolenia naszego ludu krwawiły się w strasznych a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła.

Cała Europa stoi w pożodze wojny.

Ziemie polskie, jak długie i szerokie, oświeci krwawa łuna wojny, największej, jaka była. Austria w obronie wolności swych ludów wysyła na ziemie polskie potężną armię przeciwko rosyjskiemu ciemięzcy.

W tej strasznej a wielkiej godzinie Koło Polskie, świadome swej odpowiedzialności, uważa za swój święty obowiązek wskazać narodowi kierunek myśli i czynów, prowadzący go w przyszłość lepszą i jaśniejszą.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku, Koło Polskie, z którym w tej dziejowej chwili łączą się wszyscy polscy posłowie, dotąd poza nami stojący, wzywa Was Polacy do czynu do wspólnego, jednomyślnego, do największego, na jaki Was stać wysiłku!

W tej dobie krwawego przeistaczania się Europy i uwalniania jej od grozy rosyjskiej przemocy, odzyskać możemy bardzo wiele. Ale wiele też musimy ofiarować. Bo nie wygra ten, kto końca gry ostrożnie wyczekuje.

Szlachetny Monarcha tego państwa, pod którego sprawiedliwymi i mądrymi rządami część naszego narodu mogła przez pół wieku rozwijać się i mnożyć polskie siły narodowe i cała Jego potężna Armia ruszająca do boju o najwznioślejsze ideały kultury, patrzą na naród polski, jako na wypróbowanego obrońcę tych ideałów, który dziś zyskuje możność dotąd niebywałą wyswobodzenia się z niewoli, która gnębiła ciało, kalała duszę.

W tej chwili naród musi dowieść, że żyje i żyć chce, że pragnie i umie miejsce przez Boga mu wyznaczone utrzymać i przed wrogiem obronić.

Dla ujęcia polskiej siły narodowej w zbrojne Legiony Polskie Koło Polskie i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie jednomyślnie postanowiły utworzyć jedną jawną organizację.

Pod polską komendą a w ścisłej łączności z naczelnym dowództwem armii austriacko-węgierskiej, pójdą Legiony Polskie w bój, aby na szalę tej największej wojny rzucić takiż godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli.

Polacy! Z zaufaniem i pełną wiarą poddajcie się kierownictwu Koła Polskiego i ustanowionej przez Koło Polskie organizacji narodowej.

Polacy! Zjednoczcie się wolą niezłomną do uzyskania lepszej przyszłości i niezachwianą wiarą w tę przyszłość. Stańcie w obronie wolności naszej i wiary ojców! Odrzućcie precz zwątpienie, wyrwijcie z serc urazy i stańcie silni jednością i radośnym wielkim postanowieniem poświęcenia dla Ojczyzny życia i mienia.

W Krakowie, dnia 16 sierpnia 1914.

Parlamentarne Koło Polskie — Prezydium: dr Juljusz Leo, prezes; wiceprezesi: Abrahamowicz, Kędzior, hr. Skarbek".

Oprócz prezydjum Koła, manifest podpisali wszyscy posłowie, wchodzący w skład Koła.

Zarówno manifest jak i uchwały o powołaniu do życia NKN, ogłoszone zostały dnia 17 sierpnia wzniecając w społeczeństwie polskim wielki entuzjazm i radość. Ogół społeczeństwa bowiem nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że zorganizowana instytucja, dzięki ścisłej zależności od Austrji stanie często wbrew swej woli do licytacji z obozem podnoszącym hasło pełnej niezależności: — obozem, na którego czele stał Józef Piłsudski.

Podczas gdy na terenie zaboru rosyjskiego dzięki manifestowi w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z 14 sierpnia tworzył się już zalążek czynnego obozu prorosyjskiego, na terenie zaboru austrjackiego dzięki powstaniu NKN, który swą nadzieję opierał również przeważnie na obcej pomocy — przejawiła się czynna orjentacja proaustrjacka.

Piłsudski faktyczny i duchowy twórca i wódz orjentacji polskiej — stanął wobec faktu dokonanego. Od tego, jak przyjmie on wiadomość o utworzeniu NKN, jak się nią ustosunkuje, zależały dalsze losy przede wszystkim oddziałów wojskowych, a w szczególności tych, które znajdowały się w Królestwie.

Podczas gdy w b. Galicji panował radosny nastrój z powodu połączenia się wszystkich stronnictw politycznych, w Paryżu, gdzie rozwinął swą działalność utworzony Komitet Wolontarjuszów panował również podniosły nastrój, wywołany wspomnianą odezwą naczelnego wodza rosyjskiego, wyrażającą obietnicę zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara. Chwilę tę wyzyskał Komitet dla sformułowania zasad swej działalności. Opracowane dnia 17 sierpnia oświadczenie w kilku punktach wyrażało istotę swych zamierzeń, zwracających się przeciw Niemcom a polegających na organizowaniu opinii polskiej oraz zaciąganiu ochotników do walki przeciw niemieckiemu zaborcy. Treść oświadczenia przyjmowała do wiadomości odezwę rosyjską, nadając jej charakter urzędowego manifestu. Opracowane oświadczenie Komitetu nie zostało jednak opublikowane, w związku z rozmową, jaką delegacja Komitetu przeprowadziła dnia 18 sierpnia z rosyjskim ambasadorem we Francji.

Związek Młodej Polski w Zagórzu

święci 25 rocznicę Czynu Legionowego

W związku z uroczystościami 6 sierpnia wymarszu Legionów z Oleandrów Związek Młodej Polski w Zagórzu zorganizował na swym terenie uroczystą akademię, oddając, jako przedstawiciel młodego pokolenia, hołd tym, co pierwsi na zew Komendanta przed 25 laty poszli walczyć o wolną i potężną Polskę.

W lokalu miejscowego klubu zgromadziło się licznie miejscowe społeczeństwo ciekawe tej pierwszej akademii.

Gości powitał i dokonał otwarcia akademii, Jerzy Bielecki, komendant ZMP w Zagórzu. Następnie Tadeusz Pyszkowski odczytał I rozkaz Marszałka Piłsudskiego, poczym orkiestra Związku odegrała „Brygadę".

Punktem kulminacyjnym akademii było przemówienie, jakie wygłosił przedstawiciel Podokręgu z Sosnowca mgr. Jan Matyszkiewicz, który w mocnych słowach uwypuklił doniosłość czynu legionowego w życiu powstającego państwa. Nawiązał przytym do zadań i nakazów, jakie wzięło młode pokolenie, a zwłaszcza ruch młodonarodowy, z rąk Marsz. Śmigłego - Rydza, by czynić Polskę obronną i sprawiedliwą. Długotrwałe oklaski były odpowiedzią widowni na słowa mówcy.

Po doskonałej deklamacji p. Marii Plackówny pt. „Testament Wodza" nastąpiła melodeklamacja, wypowiedziana niezwykle subtelnie przez p. Stanisławę Kleszcza. W następnym punkcie programu wiersz „My szara brać" recytował Jan Adamski.

Na zakończenie zebrani na akademii uchwalili rezolucję, w której oddają się do dyspozycji Wodza Naczelnego i gotowi są oddać swą krew i bezgraniczny młody entuzjazm za sprawę polską.

Tragedia małżeńska w Sosnowcu

Samobójczy strzał wartownika

W ubiegły czwartek — jak już donosiliśmy — postrzelił się śmiertelnie wartownik ochrony mienia „Wiarus" 31-letni Wacław Cembrzyński, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Tabrzańskiej 22.

Przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej Cembrzyński wczoraj zmarł.

Przyczyną samobójstwa młodego człowieka było **nieporozumienie z żoną**.

Cembrzyński, który niedawno ożenił się, pokłócił się z żoną, która bezpośrednio po sprzeczce opuściła dom.

Po jednodniowej nieobecności Cembrzyńska onegdaj wróciła do domu, lecz po upływie paru godzin, po nowej sprzeczce z mężem znów wyszła.

Cembrzyński wówczas zamknął się w mieszkaniu i strzelił do siebie mierząc w skroń.

Zaalarmowani odgłosem strzału sąsiedzi wyważyli drzwi mieszkania, a następnie zawiadomili o wypadku policję i pogotowie, które przewiozło Cembrzyńskiego do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Tragiczny wypadek w Strzemieszycach

Śmiertelne przejechanie pięcioletniego chłopca

W Zawodziu koło Strzemieszyc wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnością woźnicy spółdzielni „Robotnik" z Pekinu koło Strzemieszyc, Teofila Galasa.

Ofiarą wypadku padł pięcioletni chłopiec, Stefan Nowakowski z Zawodzia. Chłopiec, stojąc w przydrożnym rowie został najechany przez wóz, przyczym koła zmiażdżyły mu klatkę piersiową i złamały podstawę czaszki.

Nieszczęśliwe dziecko wyzionęło wkrótce ducha na rękach świadków tego wstrząsającego wypadku.

Woźnica, jak twierdzą świadkowie, nie troszcząc się o los przejechanego chłopca, podciął konie i szybko odjechał.

Policja prowadzi dochodzenie.

Znaczek SKRK

NA RADIOFONIZACJĘ SZLAKU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W związku z wielką akcją radiofonizacji Szlaku Marszałka Józefa Piłsudskiego — Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał specjalny znaczek, z którego cały dochód przeznaczony jest właśnie na tę akcję.

Należy przypomnieć, że Polskie Radio ofiarowało na ten cel 180 odbiorników, zaś Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju podjął się ufundowania pozostałych odbiorników odwołując się do ofiarności społecznej na ten wzniosły cel. Każdy nabywający znaczek chociażby za najniższą cenę przyczyni się w ten sposób do godnego uczczenia 25-lecia Czynu Legionowego i poprze piękną inicjatywę Polskiego Radia i SKRK, dzięki której szlak Marszałka Piłsudskiego stanie się szlakiem kultury i postępu.

Z Krakowa do Ameryki

POGADANKA RADIOWA AMERYKANINA O UROCZYSTOŚCIACH SIERPNIOWYCH

Na uroczystościach, jakie miały miejsce w Krakowie obecny był przedstawiciel Columbia Broadcasting Company, jednego z największych towarzystw radiowych amerykańskich, posiadającego około 160 rozgłośni.

Przedstawiciel ten, red. Morris Hindus był obecny na wszystkich uroczystościach po czym wygłosił ze studja krakowskiego sprawozdanie z przebiegu uroczystości dla rozgłośni swego koncernu. P. Hindus opisał szczegółowo przebieg uroczystości oraz streścił mowę Marszałka Śmigłego Rydza cytując szereg zasadniczych ustępów. Sprawozdanie p. Morrisa Hindusa transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie CBC.

Jak się dowiaduje Polskie Radio, pogadanka p. Hindusa słyszana była doskonale w całych Stanach Zjednoczonych. CBC zawiadomiło Polskie Radio, że wywołała ona ogromne zainteresowanie, o czym świadczą liczne listy i telefony radiosłuchaczy amerykańskich.

× CZYJ PIERŚCIONEK? W Wydziale Śledczym pp. w Sosnowcu jest do odebrania, po udowodnieniu prawa własności pierścionek srebrny oraz portmonetka z zawartością kilka złotych.

„RUSKI" CZY „PRUSKI"?

W związku z niedawnymi rewelacjami na temat rozmowy Hudson—Wohltat kursuje w Londynie następująca anegdota:

Premier Chamberlain wzywa min. Hudsona do siebie i z żalem zwraca się do niego: „Prosiłem przecież pana o załatwienie paktu ruskiego.." A na to Hudson: „Najmocniej przepraszam, ale ja zrozumiałem, że chodziło o pakt pruski!"

Brak opieki i złe otoczenie wypaczają charakter dzieci

Kilkunastoletni przestępcy przed sądem

— To ojciec oskarżonego jest winien, że chłopiec ten zasiada teraz na ławie oskarżonych!! — takie słowa padły wczoraj w sądzie grodzkim w Sosnowcu w czasie mowy obrońcy w sprawie dwóch nieletnich przestępców z Sosnowca: **14-letniego Kazimierza Szostka i 13 letniego Aldona Leszczyńskiego.**

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Szostek i Leszczyński mieszkają w jednym domu. Rodzice pierwszego żyją w okropnej nędzy. Syn ich 14-letni Kazimierz ukończył tylko cztery klasy szkoły powszechnej, dalej do szkoły go nie posyłano z powodu braku funduszów.

Chłopiec puszczony samopas, **począł zdradzać złe instynkty**, które z biegiem czasu wypaczyły młodociany charakter. Brudny, obdarty, o dzikim nieufnym spojrzeniu i głodny, począł kraść. Już w dwunastym roku życia za kradzieże został umieszczony na dwa lata w domu poprawczym, skąd wyszedł niedawno.

Jego kolega Leszczyński jest sierotą. Ojciec odumarł go kilka lat temu. Matka ciężko pracuje na kawałek chleba, nie mając wskutek tego czasu na zajęcie się wychowaniem syna. Chłopca wychowuje ulica.

Podobnie jak i Szostek zeszedł na śliską drogę życia i był już rok w domu poprawczym, który niedawno opuścił.

Oto litania przestępstw dwóch wykolejonych przez życie chłopców.

W dniu 10 czerwca br. Szostek włamał się do mieszkania sąsiadów, skąd skradł zegarek; w nocy wyłamał kłódkę od komórki, zabierając drewniane listwy a rano jednemu z lokatorów zatkał szmatami komin i gdy w mieszkaniu poczęło się dymić, a lokator udał się na dach celem sprawdzenia przyczyny, w tym czasie Szostek wpadł do mieszkania, kradnąc ze stołu zegarek na rękę. W dwa dni później wieczorem włamał się do jednej z komórek, kradnąc rozmaite rzeczy, a rankiem wraz z Leszczyńskim włamali się do kiosku. Łupem ich padło 25 groszy gotówką i różne drobiazgi.

Skradziony zegarek na rękę Szostek ofiarował Leszczyńskiemu, a ten sprzedał go za 4 złote Bogusławowi Gorajczykowi, którego pociągnięto do odpowiedzialności za paserstwo.

Młodociani przestępcy przyznali się do zarzucanych im czynów, nadmieniając, że część skradzionych przedmiotów zwrócili poszkodowanym. Wobec tego sąd zrezygnował z przesłuchania większości świadków.

— Ojciec Szostka, dał chłopcu życie, a nie troszczył się o jego wychowanie! — mówił obrońca po zamknięciu przewodu sądowego — wobec tego, on jest odpowiedzialny za czyny syna!

Jakże słuszne są te słowa.

Sąd skazał Szostka i Leszczyńskiego na umieszczenie w domu poprawczym, a Gorajczyka na 50 zł grzywny.

Dwaj niepełnoletni mieszkańcy Sosnowca **Edward Krupowicz i Leon Kuleta** uciekli pewnego dnia z domu, gnani żądzą przygód na szerokim świecie. Pod wieczór poczuwszy głód wyrwali na ulicy Kilmontowskiej przechodzącej Aniela Falfus torebkę z rąk i uciekli.

Łupem ich padło 1.90 zł, za które kupili sobie jedzenia, a torebkę wraz z drobiazgami damskimi wrzucili do rzeki.

Winowajcy wyrazili wielką skruchę za popełniony czyn, a rodzice stwierdzili, że synowie ich padli ofiarą złego otoczenia.

Sąd skazał ich na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

GŁOSY PUBLICZNE

Gliniak w Sielcu

ZATRUWA POWIETRZE

Nadesłano nam następującej treści list:

Mieszkańcy dzielnicy „Sielec" w Sosnowcu zwracają się do odpowiednich władz z prośbą o rychłą likwidację gliniaka Muszyńskiego. Gliniak ten, znajdujący się pomiędzy kościołem a ul. Kalską, pozbawiony ogrodzenia i zostawiony na łasce losu stał się utrapieniem okolicznej ludności z następujących przyczyn:

Oto ludność okoliczna, zwłaszcza biedniejsza, zamieszkująca w dawnych lokalach targu sieleckiego przy ul. Kaliskiej, wylewa do omawianego gliniaka nieczystości z nocy, oraz wysypuje tam śmieci i odpadki, top. koty i psy.

Sąsiadująca wytwórnia rolmopsów i śledzi marynowanych skierowuje do gliniaka odpadki ze śledzi, wodę zużytą przy marynatach t.p., co zwłaszcza w gorące dni letnie wydaje horendalny fetor.

Na dnie kotliny gliniaka stoi woda koloru gnojówki, którą wyrostki uważają za stosowną do kąpieli. Kąpiele te jednak spowodowały śmierć w czterech wypadkach przez utopienie się.

Gliniak ten wreszcie jest przynętą przedsiębiorstw asenizacyjnych prywatnych. Furmani przyjeżdżają tutaj i bez ceremonialnie pozostawiają śmieci na brzegu chodnika ulicy Kaliskiej bynajmniej nie troszcząc się o to, że śmieci te wysychają następnie na słońcu i przez byle podmuch wiatru porywane są i rzucane na przeciwległe posesje i do sąsiednich sklepów.

Na zakończenie pragnę przypomnieć, że gliniak ten szpeci w najwyższym stopniu otoczenie kościoła parafii Stary Sielec.

Oczekujemy przeto ze strony Zarządu Miejskiego odpowiedniej akcji, przeciwdziałającej dalszemu zagnojeniu gliniaka jak też powodującej jego likwidację, podieważ ten stan rzeczy istnieć nadal nie może z przyczyn zarówno naruszonej estetyki, jak i zagrożonej zdrowotności Sielca. Likwidację gliniaka można przecież przeprowadzić w drodze racjonalnego zasypywania odpadkami i gruzami, a nie pomyjami, jak to dotychczas czynią nieświadome skutków swego postępowania zamieszkałe w pobliżu ubogie rodziny.

A. R.

KRONIKA ZAWIERCIA

S. p. Mieczysław Gaca

Do Zawiercia nadeszła smutna wiadomość o zgonie b. naczelnika urzędu skarbowego w Zawierciu śp. Mieczysława Gacy, który zmarł w Poznaniu w szpitalu miejskim. Wiadomość ta wywołała wielkie przygnębienie i żal w zawierciańskim społeczeństwie, gdyż Zmarły był znany jako człowiek wielkiej prawości i dobrego charakteru potrafił głęboko wczuć się w położenie podatnika i obywatela, był zatem pierw wychowawcą a później urzędnikiem.

Przez krótki swój pobyt w Zawierciu trzech lat do maja rb. zaskarbił sobie głębokie przywiązanie społeczeństwa. Zmarły nie tylko znany był jako wzorowy urzędnik, ale jednocześnie jako ruchliwy działacz społeczny, biorący udział w wielu organizacjach społecznych to też śmierć jego wywołała powszechny żal.

Śp naczelnik Gaca był uczestnikiem walk o niepodległość Polski; odszedł w pełni sił i z nad warsztatu pracy — człowiek kochający Zawiercie i pokochany przez zawiercian.

Cześć Jego pamięci!

Przed świętem

ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Z inicjatywy obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu, z racji przypadającej w dniu 15 sierpnia rocznicy zwycięstwa żołnierza polskiego w r. 1920 pod Warszawą odbędzie się dzisiaj organizacyjne zebranie komitetu obywatelskiego w celu zorganizowania odpowiednich uroczystości.

Wrona przyczyną

OMDLENIA KOBIETY

Wczoraj w godzinach rannych przechodnie w lasku fabr. TAZ w Zawierciu byli świadkami następującego wypadku. Gdy przez lasek przechodziła jakaś kobieta, siedząca na jednym z drzew wrona przeraźliwie zakrakała. Przestraszona kobieta nagle upadła na ziemię, tracąc przytomność. Z pomocą zemdlonej kobiecie pośpieszyły natychmiast kobiety z pobliskich domów doprowadzając ją do przytomności.

× OSOBISTE. Poseł inż. Zygmunt Sowiński, przewodniczący obwodu OZN w Zawierciu powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem wczorajszym objął swe normalne prace.

× ZAWIERCIANIN OKRADZIONY W WARSZAWIE. P. Michński Ignacy, zam. w Zawierciu (ul. Piłsudskiego 25), zameldował policji o skradzeniu mu w czasie wsiadania do pociągu w Warszawie na głównym dworcu portfelu z zawartością zł 460 i dowodów osobistych. Policja prowadzi dochodzenie.

Wielka burza nad Olkuszem i okolicą

Piorun zabił człowieka

Nad Olkuszem i okolicą przeszła niebywała burza deszczowa z wyładowaniami atmosferycznymi.

Wody pozalewały w kilku ulicach w Olkuszu domy i suteryny. Straż miejska alarmowana była kilkakrotnie do najwięcej zagrożonych miejsc, wypompywując wodę z mieszkań.

Olbrzymie potoki wody zniszczyły po nadto ogrody i sady oraz drogi, na których pozrywane zostały mniejsze mostki.

Bijące raz za razem pioruny w Olkuszu żadnych szkód nie poczyniły, natomiast w pobliskiej wsi Sienniczno, piorun uderzył w grupę siedzących obok siebie trzech ludzi: Wawrzyńca i Bronisława Kocjanów, oraz Piotra Goca. Wawrzyniec Kocjan (lat 46), został na miejscu zabity pozostali dwaj zaś ciężko kontuzjowani. Na pewien czas utracili oni nawet władze w nogach.

Burza trwała bez przerwy blisko 2 godziny.

Napadu na młynarza w Bydlinie

dokonali bezdomni młynarczykowie

W związku z napadem rabunkowym na młynarza w Bydlinie k. Krzywopłotów, o czym donosiliśmy przed kilkoma dniami, zostali zatrzymani w czasie kilkudniowego pościgu: Jan Szafrański, Hipolit Wróbel, Walerian Smentek i Stanisław Guzik, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Są oni młynarczykami bez stałej pracy i zatrudnieni tylko dorywczo w młynach.

Jak się okazało, błądząc po okolicy w poszukiwaniu zatrudnienia w młynach, postanowili napaść na młynarza w Bydlinie, Symchę Rosenbauma, uchodzącego w okolicy za bogacza. Sam jednak sposób rabunku i zadowolenie się tylko dwoma złotymi i ściągnięciem z palca pierścionka złotego z palca żony młynarza, świadczyły o niewyrobieniu bandyckim sprawców napadu.

Szafrański (z Zawierciańskiego) i Wróbel (z Miechowskiego), zostali uwięzieni, pozostali dwaj zwolnieni pod dozór policji.

Szafrański w swoim czasie pracował krótko w młynie Rosenbauma.

Produkcja spirytusu



Produkcja spirytusu z kartofli jest w Polsce obok produkcji cukru najważniejszym przemysłem rolnym. Około 700.000 ton ziemniaków przerobiono w ostatnim roku na 85 miljonów litrów spirytusu 100 st., co stawia Polskę na piątym miejscu wśród krajów produkujących spirytus, a mianowicie za Francją, Niemcami, Stanami Zjednoczonymi i Anglią.

W Polsce istnieje wyłączność Skarbu Państwa zakupu i sprzedaży spirytusu dla potrzeb rynku wewnętrznego, wyłączność wyrobu czystych wódek oraz ich sprzedaży, a także przywilej skażania spirytusu środkiem skażającym i rozlewu denaturatu.

„Pszenżyto" przewyższa wartością pszenicę

Polski rolnik wyhodował nową odmianę zboża

Jak donosi jeden z dzienników wileńskich, z majątku Kreśniewice na Wileńszczyźnie przybył do Warszawy pierwszy transport „pszenżyta", nowego produktu rolnego, będącego, jak wskazuje nazwa, skrzyżowaniem żyta i pszenicy. Jest to plon 17-letniej pracy hodowlanej rolnika dra M. Różańskiego który zdołał pierwszy na świecie osiągnąć tę cenną odmianę zboża. Wartość tego „wynalazku" hodowlanego polega na połączeniu zalet żyta z zaletami pszenicy i możności obsiewania nową odmianą ziem mniej urodzajnych, na których pszenica zwykle nie udaje się. Takich ziem ma Polska większość, podobnie, jak sąsiednie Niemcy, gdzie praca nad wynalezieniem nowych mieszanek zbożowych dla ziem lekkich jest oddawna prowadzona, lecz bez rezultatu.

W majątku dra Różańskiego uprawiane jest „pszenżyto" od lat sześciu z dobrym skutkiem na glebach średnich żytnich. Jeśli uprawa jego pójdzie w szybkim tempie, to w ciągu kilku lat możemy się doczekać wydatnego usprawnienia i doskonalenia naszej gospodarki zbożowej.

Ziarno „pszenżyta" ma wygląd zewnętrzny pszenicy, ze słomą bardzo mocną; na szkodniki jest odporne. Wartość wypieku „pszenżyta" badano na samopiszącym aparacie t. zw. farinografie oraz termentografie i skonstatowano, że ziarno i mąka nie ustępują, a pod niektórymi względami przewyższają pszenicę.

Nową odmianą zboża zainteresowały się gospodarstwa województw zachodnich i centralnych.

KRONIKA OLKUSZA

Tablicę Marszałka Piłsudskiego

W ZAMKU W PIESKOWEJ SKALE

Onegdaj, w 25 rocznicę pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego w zamku Pieskowa Skała k. Ojcowa, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę korytarza zamku na pierwszym piętrze.

Odsłonięcia tablicy dokonał starosta olkuski, mgr. Mędala po nabożeństwie, odprawionym w kaplicy zamkowej. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: pp. starosta Mędala i Karol Huzarski z Warszawy.

W uroczystości brała udział miejscowa ludność i letnicy przebywający na zamku.

Rada miejska w Wolbromiu

ROZWIĄZANA

Jak donosiliśmy w ostatnich dniach, dziewięciu radnych miejskich zrezygnowało z mandatów, dekompletując w ten sposób Radę miejską.

Sprawa ta rozpatrywana była na onegdajszym posiedzeniu wydziału wojewódzkiego w Kielcach, który postanowił Radę miejską w Wolbromiu rozwiązać.

W najbliższym czasie spodziewane jest zarządzenie p. wojewody o wyznaczeniu nowych wyborów.

„ORZEŁ" — Rosalie.

Robotnicy O.N.R.

W SŁUŻBIE IDEI ZJEDNOCZENIA

W Łodzi odbył się ogólnopolski zjazd delegatów Obozu Narodowo-Radykalnego, pracujących na terenie robotniczym w szeregach ONR i tzw. „Narodowych Związków Zawodowych". W wyniku wielogodzinnej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani na zjeździe w Łodzi działacze b. ONR powzięli jednogłośną uchwałę:

Zsolidaryzować się z ideą twardego Czynu Legionowego, stworzonego przez nieśmiertelnego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Gromadzić się pod sztandarami tego Czynu i jedności narodowej.

Wezwać wszystkich b. oenerowców, którzy naprawdę pragną pożytecznie poświęcić się dla wielkiej sprawy, by razem z nami stanęli do szeregów narodowego pochodu i Obozu Zjednoczenia Narodowego, który prowadzi nieustannym wysiłkiem Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz na drogę potęgi, wielkości i sprawiedliwości.

Łódź, dnia 6 sierpnia 1939 r. Za prezydium zjazdu b. oenerowców (—) Zygmunt Dębowski, Marian Malicki, Edmund Wiśniewski"

Przed zakończeniem obrad uczestnicy zjazdu wysłali depeszę hołdowniczą do Marszałka Śmigłego Rydza.

2.815 lekarzy w Warszawie

219 NA POLESIU

Nader wymowna jest statystyka dotycząca rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Otóż w końcu roku 1938 było w Polsce ogółem 12.917 lekarzy. Z liczby tej 6.853 a więc przeszło połowa ordynuje w wielkich miastach, 4.698 w miastach mniejszych, a jedynie 1.466 na wsi. Procentowo stosunek ten wyraża się w ten sposób, że podczas gdy przeciętna lekarzy na 10.000 mieszkańców kraju wynosi 3,7 osób, to w wielkich miastach wzrasta ona do 17,3, a więc niemal 5 krotnie.

W samej Warszawie było w tym czasie 2.816 lekarzy, w woj. lwowskim 1.653, w krakowskim 1.388, w poznańskim 886, w łódzkim 950. W woj. warszawskim było tylko 474 lekarzy, na Polesiu 219, a w woj. nowogródzkim 205.

Straż pożarna

WYWOŁAŁA POPŁOCH

Na dachach największego kościoła w Gdańsku, a mianowicie kościoła Mariackiego, pojawiła się straż pożarna. Widok strażaków na szczycie kościoła wywołał wśród mieszkańców okolicznych domów popłoch. Po dłuższej chwili dopiero zorientowano się, że strażacy odbywają ćwiczenia. Hydranty pożarowe poprowadzone są pd sam dach kościoła, rocznie podlegają one próbie. Taką próbę przeprowadzono właśnie onegdaj.

Odnalazła matkę
PO 24 LATACH

Po 25 latach udało się p. Stanka Ve rie z miejscowości Ruma w Jugosławii odnaleźć matkę po przeczytaniu artykułu w gazecie.

W roku 1915 serbscy żołnierze znaleźli w pobliżu miejscowości Kraljewo w środkowej Serbii dogorywającą wieśniaczkę, która trzymała przy piersi jednoroczną dziewczynkę. Żołnierze byli pewni, że wieśniaczka nie będzie już żyć, a ponieważ nie mogli z powodu pośpiechu postarać się o pomoc lekarską dla niej, zabrali z sobą tylko dziecko, które później oddali pod opiekę jednej z rodzin uciekinierskich a przed rokiem urocza Stanka wyszła zamąż.

Obecnie prasa belgradzka zaczęła drukować szereg artykułów, opisujących tragedie rodzinne, jakie często miały miejsce podczas wojny światowej. Między innymi jeden z dzienników podał również tragedię matki p. Verie Zupełnie przypadkowo Stanka przeczytała ten artykuł i wkrótce zgłosiła się do redakcji z prośbą o podanie adresu matki. Spotkanie matki z zaginioną córką odbyło się w kilka dni później w redakcji.

Mają humor

Alzatczycy i Lotaryńczycy, którzy podczas wielkiej wojny służyli w szeregach armii niemieckiej, otrzymali ciekawe zaproszenie z tamtej strony Renu. Oto Liga b. kombatantów Rzeszy zaprasza ich na zebranie poświęcone uczczeniu rocznicy rozpoczęcia wojny. Dla umknięcia podróży do dalszych miejscowości w Niemczech, proponuje się adresatom przejazd do pogranicznych miasteczek i wsi, gdzie będą „gratis ulokowani i wyżywieni" Dobry żart. I ci panowie spodziewają się na serio, że znajdą się b. przymusowi żołnierze spod znaków Kajzera, którzy przyjadą do Niemiec na uroczystości, której punktem kulminacyjnym ma być świętowanie zwycięstwa (tak!) Niemców nad Atlantami! Cóż dziwnego, że po takich wyczynach nikt już nie bierze na serio propagandy z fabryki p. Goebbelsa.

Skąd się wzięły sztuczne zęby?

Błędnym byłoby przypuszczenie, że sztuczne zęby to nie dawny wynalazek. Poraz pierwszy zetknięto się z tym pomysłem, a raczej z jego najdawniejszym śladem przy robotach wykopaliskowych w Egipcie. W tysiącletnich sarkofagach odnaleziono sztuczne zęby, wyrabiane bardzo zwyczajnie, a tkwiące w ustach mumii. W starożytnym Egipcie istniały mianowicie prawa, które dla pewnych przestępstw przewidywały karę wybicie zębów. Ci, którzy tą drogą zęby utracili, zwracali się do odpowiednich specjalistów, by wstawili im zęby sztuczne, co miało na celu zachowanie opinii ludzi uczciwych.

Podstępny napad na granicy
na polskiego strażnika

PAT donosi z Chorzowa: W nocy ze środy na czwartek polski strażnik graniczny Ludwik Pieczychlebek, patrolujący odcinek graniczny pod Rudą Śląską, zauważył na terytorium polskim **trzech mężczyzn, przekradających się z Niemiec do Polski.**

W chwili, kiedy strażnik wezwał ich do zatrzymania się, **został z tyłu z nienacka napadnięty, uderzony tępym narzędziem w głowę i powalony na ziemię.** Kilku osobników rzuciło się na strażnika, usiłując mu wyrwać karabin Jeden z nich **przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy,** strażnik jednak zdołał schwycić go za rękę i odwrócił ją tak, że **broń wypaliła w głowę napastnika, kładąc go trupem na miejscu.**

Strażnicy polscy na odgłos strzału nadbiegli napadniętemu na pomoc.

Sprawcy napadu, korzystając z ciemności, zbiegli na terytorium niemieckie.

Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, złamany podczas szamotania, **11 pistoletów wojskowych kalibru 9 mm oraz kilkaset naboi.** Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników.

Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego jest ciężki, lecz życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

20 nowych budynków szkolnych
na pograniczu niemieckim

Z okazji Tygodnia Szkoły Powszechnej z końcem września odbędzie się poświęcenie ok. 20 nowych budynków szkolnych w powiecie wieluńskim. Nowe szkoły leżą w odległości ok. 5 klm. od granicy polsko - niemieckiej. Wszystkie budynki nowopowstałych szkół powszechnych są murowane. W najbliższym czasie projektuje się budowę szkół w tym powiecie w drugiej linii, tj. w odległości 10 klm od granicy.

Należy nadmienić, iż w roku ubiegłym dokonano otwarcia 17 murowanych szkół w powiatach mławskim i działdowskim na pograniczu polsko-pruskim. Na przyszły rok przewiduje się poświęcenie szeregu szkół na terenie Suwalszczyzny.

W ten sposób, rok po roku, rozbudowuje się polska kulturalna „Linia Maginot'a".

Czym pan karmi swoje kury?
Dowcipna odpowiedź farmera

Po wsiach Romanii, gdzie przeprowadzone mają być reformy rolne, krążą gęsto inspektorzy, których zadaniem jest kontrolowanie gospodarki wiejskiej i zapobieganie rozrzutności.

Jeden z nich zjawia się w małej fermie.

— Piękne kury! — rzecze, przyglądając się okiem znawcy. — Czym je karmicie, przyjacielu?

— Ziarnem!

— Ziarnem? Człowieku, brak nam przecież zboża! Sto lirów grzywny!

Wieść o inspektorze i grzywnie obiega lotem błyskawicy wsie okoliczne i, gdy inspektor zjawia się u drugiego wieśniaka, ten odpowiada chytrze na wiadome pytanie:

— Czym? Ano kukurydzą!

— Co, kukurydzą? Alež z kukurydzy piecze się dobry chleb! Sto lirów grzywny!

W trzeciej fermie dowiaduje się inspektor, że chłop karmi kury wyłącznie liśćmi kukurydzy.

— Ależ to szczyt rozrzutności! Co wy tu sobie myślicie? Przecież z liści kukurydzy wyrabia się tkaniny nie ustępujące w niczym materiałom z fabryk w Roubaix lub w Manchesterze! Sto lirów grzywny!

Zadowolony ze swego obchodu, inspektor wizytuje wieka fermę, gdzie hoduje się setki rasowych kur. Przywołuje gospodarza i z notesem w ręku zadaje mu zwykłe pytanie:

— Czym pan karmi kury?

— Och, odpowiada farmer z uśmiechem, czym one się żywią. Daję każdej z nich jednego lira dziennie na wyżywienie, a reszta mnie nie obchodzi!

Święto hugenotów
W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

250-letnia rocznica przybycia Hugenotów do Południowej Afryki będzie w bieżącym miesiącu bardzo uroczyście obchodzona. Kolonia Hugenotów dostarczyła ludowi Burów, którzy są jednym ze szczepów holenderskich, obdarzonej fantazją i inicjatywą części ludności, z której wywodzą się późniejsi znani wodzowie w walkach o niezawisłość. Pierwsi przybysze Hugenoci z Francji osiedlili się na północny wschód od Kapsztadtu.

W muzeum znajdującym się w miasteczku Paarl, stworzonego z hugenockiej świątyni, zgromadzono wiele historycznych pamiątek, które świadczą o roli, jaką odegrali przybysze w rozwoju Południowej Afryki.

Celem uświetnienia uroczystości nakręcono specjalny film kolorowy, który przedstawia losy Hugenotów i ich dzieje na terenie Południowej Afryki w ciągu 250 lat.

Armia... w piwnicy

Wydaleni z Anglii terroryści irlandzcy, członkowie irredentystycznej „Iry", wezwani zostali w Dublinie przed sąd wojenny, albowiem jeden z dowódców „Iry". Sąd urzędował w piwnicy jednego z domów na przedmieściu Dublina. Terroryści składali przed sądem relacje ze swych działań. Niektórzy z nich otrzymali surowy morał za nieregularność i niedołęstwo w wykonywaniu otrzymanych zleceń. Został zdyskwalifikowani i uznani za nienadających się do prowadzenia „wojny" z Anglią.

Sztuka hypnotyzowania
JEST RENTOWNA

Do jednego z domów wiejskich w Besarabii, obok linii kolejowej Bukareszt—Constanza, przybyły pewnego dnia dwie cyganki, ofiarowujące z propozycją przepowiedzenia przyszłości. Obecne w domu kobiety nie miały nic przeciw temu, wobec czego „tajemnicze obrzędy" rozpoczęły się od wróżenia z kart. Wkrótce kobiety dały się namówić na zahypnotyzowanie ich, co miało opłakane skutki. W domu brakowało bowiem później nie tylko 11.600 lei, ale także srebrnych przedmiotów i bielizny wartości 1.000 lei.

Policja wszczęła poszukiwania za amatorkami popłatnego zawodu.

TROPY NA PIASKU
POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

54)

Lerond wziął w rękę ołówek i zaczął notować.

— No i co dalej?

— Potem wąską ścieżyną wzdłuż stromego brzegu jechał do miejsca, gdzie dawniej był most, tam, gdzie jest tastare domisko, jakaś oberża, czy coś tym rodzaju. Tam właśnie wszedł. Czekałem ponad godzinę, ale nie wychodził. Wobec tego wróciłem.

— Doskonale — rzekł Lerond. — A czy na pewno jest tak, jak mi pan to mówi? Nie myli się pan?

— W żadnym wypadku

— Dobrze, zobaczę... Dziękuję panu. Kiedy strażnik wyszedł, Lerond zaczął szukać w swoim notesie. Miał w nim rozmaite drobne zapiski dotyczące całkowitego jego fachu: całą listę domów w Belgii, podejrzanych o sprzedawanie tytoniu przemytnikom i o wypuszczanie nocą psów. Były tam knajpy, sklepiki, domy prywatne. Z tych lokali niektóre znał dobrze, część z nich nawet pracowała z nim ręka w rękę, inne znał tylko z opowiadania i wiedział, że warto byłoby je inwigilować, od czasu do czasu pokręcić się wokół nich w cywilnym ubraniu, zanotować numery aut z Francji, które się przed nimi zatrzymują i potem w prefekturze poprosić o bliższe dane co do właścicieli tych samochodów. Na podstawie cierpliwych wywiadów, śledzenia, denuncjacji i zdrad miał ostateczny, prawie całkowity obraz tych wszystkich spraw, a tak szczegółowy, że zawsze z nich można się było czegoś dowiedzieć.

Tym razem jednak bezowocnie sprawdzał drobiazgowo wszystkie pozycje. Nie znalazł najmniejszego śladu, rzucającego podejrzenie na starą oberżę, o której wspominał starszy celnik.

Sprawa zaczynała być coraz ciekawsza, Lerond pasjonował się do niej coraz mocniej.

— Muszę ja w następną sobotę sam zobaczyć — rzekł do siebie, wkładając papierosy do kieszeni.

* * *

Następnej soboty, koło godziny drugiej popołudniu, kiedy Sylwin na rowerze mijał posterunek straży celnej na granicy po stronie francuskiej, nie podejrzewał, że spoza firanki okna kantyny Lerond obserwował go bacznie, gdy przejeżdżał do Belgii.

Gdy Sylwin przejechał, Lerond wyszedł, wskoczył na rower i ruszył za przemytnikiem. Sylwin jechał powoli. Lerond zauważył go zaraz na jakieś dwieście lub trzysta metrów. Nie zbliżał się bardziej, starał się tylko ten dystans utrzymać, licząc się z tym, że Sylwin może się odwrócić. Gdyby go poznał, od razu nabrałby podejrzeń i wszystko by przepadło. Wywiadowca jechał samym brzegiem ścieżki, idącej tuż nad rowem, po drugiej stronie kanału, gotów każdej chwili uskoczyć między krzaki, gdyby ścigany odwrócił głowę.

Lecz Sylwin jechał zupełnie spokojnie. Jechał powoli, nie spieszył się wcale. Nic w zachowaniu jego nie zdradzało przemytnika, który jedzie po towar I właśnie ten jego spokój zbijał niecę z tropu wytrawnego wywiadowcę.

Znaleźli się koło mostku, o którym wspominał strażnik. Lerond, przejechawszy przez mostek, nie jechał już dalej a tylko wzrokiem przeprowadził Sylwina aż do starej oberży. Potem po pochyłej skarpie zsunął się nad sam brzeg wody, schował w krzakach rower i ruszył ścieżyną tuż nad kanałem. I tak podsunął się aż pod sam dom. O tym, by mógł go zauważyć ktoś z mieszkańców domu, nie mogło nawet być mowy, raczej mógłby go widzieć ktoś idący od strony szosy, z zupełnie odwrotnej strony. I jeszcze nawet, by nie budzić podejrzeń, Lerond idąc przyglądał się wodzie, próbował nogą ziemię, jakgdyby chcąc znaleźć odpowiednie miejsce do łapania ryb.

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZOWEGO MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI"

W dniu 9 bm. odbyło się w Kielcach uroczyste zakończenie XV Jubileuszowego Marszu „Szlakiem Kadrówki". Na zdjęciu dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Sawicki wręcza pierwszą nagrodę dowódcy zwycięskiego patrolu batalionu telegraficznego Zegrze (patrole wojskowe).

Sama dokonała operacji

Rozpaczliwy czyn 62-letniej kobiety

Rozpaczliwy czyn popełniła przed kilkoma dniami w środkowej Estonii 62 letnia kobieta. Od wielu lat chorowała ona na raka żołądka, nie zgłaszając się do lekarzy, ponieważ nie przypuszczała, że jej cierpienia spowodowane są tą straszną chorobą. Ostatnio, gdy już stan był bardzo ciężki, zgłosiła się ona do znanych specjalistów, którzy jednak nie byli już w stanie nic uczynić ze względu na daleko zaawansowany postęp choroby. Gdy staruszka zarządała od nich operacji, kategorycznie jej odmówili, widząc bezcelowość czynienia jakichkolwiek zabiegów.

Zrozpaczona staruszka podczas ataku bólu chwyciła kuchenny nóż i zadała sobie nim szereg ciosów w żołądek. Podczas tego szaleństwa „zabiegu" musiała się zachowywać niezwykle spokojnie, ponieważ domownicy, niektórzy nawet śpiący w tym pokoju, nie słyszeli żadnych krzyków chorej. Dopiero rano zauważyli, że leżąca w kałuży krwi staruszka jest martwa.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

SPORT

STRZELECKI KLUB SPORTOWY (Sosnowiec) — KS NORDIA

Dziś tj. w sobotę o godz. 16,30 odbędzie się mecz towarzyski w piłkę nożną między Strzeleckim Klubem Sportowym a KS Nordia na boisku KS Policyjnego, ul. Aleja w Sosnowcu

Przedtem odbędzie się spotkanie rezerw obu klubów.

Miłośników sportu piłkarskiego i sympatyków obu klubów czeka niejedna sensacja, gdyż kluby wzmocnione obecnie nowymi siłami są w doskonałej formie.

DALSZY CIĄG ŻEGLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

W Orłowie w dalszym ciągu żeglarskich mistrzostw Europy odbyły się dwa biegi. Bieg trzeci wygrał Veen (Holandja) przed Tiborem (Węgry), Perrisonem (Francja), Fecheyerem (Belgia) i Przybylskim (Polska) zaś bieg czwarty wygrał Tumnik (Estonia) przed Perrisonem, Fecheyerem, Tiborem, Siemianowskim (startującym zamiast Przybylskiego) i Veenem.

W ogólnej punktacji Polska jest na razie ostatnia.

OSTATECZNE WYNIKI MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Ostateczne wyniki marszu szlakiem Kadrówki Kraków — Kielce przedstawia się następująco:

grupa wojskowa — 1) baon telegraficzny Zegrze, 2) p. p. Dęblin, 3) p. p. Skierniewice, 4) p. p. Pułtusk, 5) p. p. Łomża;

grupa przedpoborowa — 1) ZS Janowa Dolina, 2) ZS Ostrów, 3) ZS Pińczów, 4) ZS Konin, 5) ZS Lublin;

grupa poborowa — 1) ZS Skarżysko, 2) ZS Janowa Dolina, 3) ZS Warszawa, 4) PPW Kraków;

grupa organizacyj WF (bez broni) — 1) ZS Ostrów, 2) ZS Zagnańsk, 3) ZHP Zgierz 4) ZS emigracja Paryż

PŁAWCZYK W DOBREJ FORMIE

Przebywający od kilku lat w północnej Francji znany lekkoatleta warszawskiego AZS, Pławczyk, startował w meczu Paryż — Francja Północna. Mecz wygrał Paryż 90:70 ale Pławczyk odniósł trzy zwycięstwa, a mianowicie skok wzwyż 180, dysk 38.51 i tyczka 358 cm.

Pławczyk startować będzie najprawdopodobniej w meczu Polska — Francja w Paryżu 16—17 września

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

W Rzymie opowiadają sobie na ucho:

„Warto by oddać Etiopię i Albanię kochanym kuzynom germańskim pod warunkiem, że zgodzą się na ewakuację Italji".

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA

Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. [illegible] zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiało[illegible]

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO [illegible]